Tymek, CHMURY (feat. SKIP)

[Zwrotka 1: Skip]
Wyciągam łapy, prawie sięgam chmur
Ale nie mogę nic poradzić, wtedy wjeżdża ból
Jestem ukrykty sekretami, których nie znał, bo
Za zamkniętymi powiekami, zawsze jest nas dwóch

Oczy ku niebu, nie wbite w podłogę mam
Nie pytaj mnie ile przy sobie mam
Rzucę to niby przysłowie, jak Kuba Bogu
Boże kto mi to powiedział?
Tyle Ci mogę dać, na tym to polega
Zawsze dla Ciebie jedynie ten kolega
Nie mogę na Tobie polegać
Jesteśmy w szkole, a dwie dekady już wyryte na czole mam
Truję się szlugiem i czuję to, gdy puszczam chmurę ku górze
Rachubę straciłem przy drugiej
A znowu kupuje tą ramę na chwilę wypalenia
Linie nie robią się same, ja czuję się jakbym się stał narkomanem
Mam gorące linie jak wieczorny grzaniec
Rzuć lepiej okiem na moje poparzenia
Boję się procesu starzenia
Nie wiem już w kogo z rodziców się zamieniam
Tatę czy mamę, a dali mi więcej, niż w ogóle chciałem
Tak więcej, niż ciuchy i szamę na drugie
Sama rozumiesz, że za nimi stanę, ze dwie dekady
Które przeleciały luzem, puszczam dużą chmurę w drodze wybawienia, jeszcze się bawię

[Refren: Tymek x2]
Pada letni deszcz, słońce znów rozprasza chmury
Spoglądam na ten świat, znowu czuję sie jak Tuwim
Odpalam blanta, zgasł, ziomal znów wypuszcza chmury
Gdzie się podziewa czas, rozciągają się minuty

[Zwrotka 2: Tymek]
Spada pierwsza kropla, ubieram kaptur
Idę, mijam w parku tych szyderczych dziadków
Siedzą na tej ławce i pierdolą kraj
Żebym sam kiedys tu nie siedział
Wpatrzony w kałużę jak w swoją duszę
Ostatki bawią się w pustym klubie
Nawet już nie czują, gdy wyłączę muzę
Z kibla wychodzi typ, pewnie walił tam sztukę
Ciągle myślę o bzdurach, w mojej głowie czarna chmura
Anegdoty, w które ubrać świat, ej może ona skuma
Ona myśli o butach, a ja chce pogadać kurwa mać
Nawet nie wie kto to Tupac, ale wie kto to ja
Nie wiem co jest pojebane, ale bardzo już zbłądziłem
Dawaj promil, ide chlać, spoglądam w ósmą milę
Marzyć o tym, brak, pokażę światu tą muzykę
Latam w chmurach jak ptak, wywołam hajsu deszcz z liter
Łapę z iphonem wyciągam z kieszeni
Cykam milion fotek, żeby, mnie widzieli
Demony z przeszłości wołają z podziemii
Zamykam im wrota, chyba zrozumieli
Nie robię niczego na pokaz, nie widzę potrzeby
Aby się bić z własnym odbiciem, dla wielu to nic, ale to zjeby

[Refren: Tymek x2]
Pada letni deszcz, słońce znów rozprasza chmury
Spoglądam na ten świat, znowu czuję sie jak Tuwim
Odpalam blanta, zgasł, ziomal znów wypuszcza chmury
Gdzie się podziewa czas, rozciągają się minuty